

II listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. Tego dnia o godzinie 11.00 ustały działania wojenne. Pod miejscowością Compiègne w wagonie kolejowym, w którym mieściła się główna kwatera aliantów, podpisano zawieszenie broni. Także w Polsce ostatecznie rozbrojono Niemców. Polska zaczęła powracać na polityczną mapę świata.

Polską powróciła

Naród germanizowany i rusyfikowany po 123 latach odzyskiwał własne państwo. Kiedy wczesnym rankiem w niedzielę 10 listopada 1918 roku na dworzec Wschodni w Warszawie wjeżdżał pociąg, wracał nim z internowania w twierdzy magdeburskiej komendant Legionów Polskich - Józef Piłsudski i jego najbliższy współpracownik - Kazimierz Sosnowski. Polska święciła swój wielki sukces, ale niestety nie wszystko układało się dobrze. Niemcy, ponosząc klęskę na froncie zachodnim, uważali się za zwycięzców na wschodzie Europy, a w rękach władz niemieckich znajdowały się ziemie polskie zaboru pruskiego i obszary zaboru rosyjskiego. Partia bolszewicka, która zdobyła władzę w Piotrogradzie i Moskwie, miała nadzieję, iż „zaniesie” rewolucję do Europy, oczywiście przez ziemie polskie. Jej celem ostatecznym było połączenie zwycięskiej rewolucji w Rosji, ze zwyciężającą - jak uważali bolszewicy - rewolucją niemiecką. Niepodległa Polska była więc dla bolszewików przeszkodą. Należało ją pokonać. Przez wiele lat partia rządząca w Moskwie wcielała w życie swe plany. Tymczasem I wojna światowa spowodowała wielkie zniszczenia ziem polskich, zaostriżyły się również konflikty społeczne. Brakowało żywności, ludzie nie mieli pracy, szerzyły się choroby.

Próby niezależnienia

Rada Regencyjna w okupowanej Warszawie, istniejąca z nominacji cesarza niemieckiego i austriackiego, usiłowała uniezależnić się. Podejmowała również działania mające doprowadzić do tworzenia organów przyszłego, niepodległego państwa. Ogłosiła m.in. objęcie władzy nad zależnymi dotąd od Niemców oddziałami polskimi.

W Lublinie z 7 na 8 listopada 1918 roku utworzony został Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Nadawali mu ton politycy socjalistyczni i z radykalnego skrzydła ruchu chłopskiego. Koncepcje polityczne tego rządu i głoszone przezeń hasła powodowały, iż duża część społeczeństwa, w tym silny i wpływowy ruch narodowo - demokratyczny, wykazywały opór i niechęć.

Politycy z Narodowej Demokracji z Romanem Dmowskim na czele utworzyli we Francji 15 sierpnia 1917 roku Komitet Narodowy Polski. Jego zadaniem było kierownictwo polityczne i reprezentowanie interesów polskich wobec koalicji antyniemieckiej. Komitet ten uzyskał nawet dyplomatyczne uznanie jako oficjalne przedstawicielstwo polskie ze strony Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Było to o y

tyle ważne, że dzięki staraniom Romana Dmowskiego i Ignacego Padarewskiego Polska uzyskała własne przedstawicielstwo na arenie międzynarodowej. Tym samym uzyskała osobowość prawną, z którą można było prowadzić rozmowy na temat jej przyszłości. Komitet Narodowy dysponował liczącą się siłą zbrojną. W końcowej fazie wojny Francuzi chcieli doprowadzić do uznania przez mocarstwa koalicji za polski rząd Komitet Narodowy Polski, ale uniemożliwił to opór Wielkiej Brytanii. Utworzenie rządu narodowo - demokratycznego spotkało się także z oporem wpływowej wówczas w kraju lewicy. Ponadto istniała groźba walki wewnętrznej, bowiem koncepcje narodowe najprawdopodobniej musiały zaostriżyć antagonizmy pomiędzy Polakami a mniejszościami narodowymi.

Można nawet zaryzykować twierdzenie, że Dmowski, tworząc na Zachodzie Komitet Narodowy Polski, uzupełnił to, czego nie uczynił Józef Piłsudski. Choćby dlatego, że brał wraz z Piłsudskim udział w konferencji wersalskiej, na której przedstawił problem przyszłych granic Polski. Józef Piłsudski był już Polakom dobrze znany. Odnaczał się zdolnościami przywódczymi i organizatorskimi, oraz jakimś charyzmatem, któremu ulegali nawet ludzie jemu niechętni.

Nowy układ sił

Na arenie międzynarodowej zaczął kształtować się nowy układ sił. Po raz pierwszy od czasów rozbiorów Rosja znalazła się w innym obozie politycznym niż Niemcy i Austro-Węgry. Zakończyła się dotychczasowa solidarność zaborców. Piłsudski uznał, że istniejące w zaborze austriackim swobody polityczne stwarzają najlepsze warunki do podjęcia orężnych przygotowań do walki przeciwko Rosji. 22 lipca 1918 roku, Piłsudski aresztowany razem z Sosnowskim, a następnie wywieziony do Niemiec zostaje uwięziony, co pozbawiło go wpływu na bieg wydarzeń w końcowej fazie wojny. Jednakże, jako przeciwnik państw centralnych, staje się jedną z najbardziej znanych postaci na arenie politycznej. Polska Organizacja Wojskowa, mimo aresztowań części swoich członków, nadal pozostawała ważną, liczącą się siłą, która w ostatniej fazie wojny wystąpiła przeciwko państwu centralnym. Polityczni sojusznicy Piłsudskiego podjęli ożywioną działalność antyniemiecką i



Benedykt XV (1914 - 1922) - Foto z publikacji: Papieństwo i papież dwóch ostatnich wieków

antyaustriacką. Ugrupowania tzw. lewicy niepodległościowej, a w szczególności PPS, wpływowe w Królestwie nurty ruchu chłopskiego i ugrupowania inteligencji, stały się politycznym wsparciem Piłsudskiego. Rozpoczynając od końca października 1918 roku siły te odegrały ważną rolę w przejmowaniu władzy od okupantów.

Przekazanie władzy

Rada Regencyjna 11 listopada 1918 roku przekazała Piłsudskiemu do dyspozycji swą władzę. Został on Tymczasowym Naczelnikiem Państwa Polskiego, do jego dyspozycji oddali się też: Tymczasowy Rząd Ludowy pod przewodnictwem I. Daszyńskiego, Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie pod przewodnictwem W. Witosa i Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu. Podporządkowała mu się także Polska Organizacja Wojskowa. Naczelnikowi udało się ponadto doprowadzić do pozytywnego rozwiązania sprawy ewakuacji z Królestwa około 80-tysięcznej armii niemieckiej.

Stolica Apostolska wspierała

W czasach ogólnej niedoli narodowej i w niezmiernie trudnym układzie sił politycznych Stolica Apostolska darzyła naród polski ogromną życzliwością, choć w granicach swoich możliwości, czego nie okazywały inne rządy. Wiele trosk i zabiegów

Stolica Apostolska musiała poświęcić obsadzie stolic biskupich, aby zapewnić właściwy rozwój życia religijnego. Papież Benedykt XV od 1 marca 1915 roku czynił zabiegi w Ameryce na rzecz zniszczonej i głodującej Polski. Ze szkatuły Watykańskiej słał do Polski milionowe zasiłki. Jego odezwa do biskupów katolickich świata nawoływała do pomocy dla Polski. Z jego inicjatywy 21 listopada 1915 roku przeprowadzona została kwesta doraźna w świątyniach katolickich na świecie na rzecz Polski. Benedykt XV przyczynił się do budzenia światowej opinii publicznej i zainteresowania Polską w niewoli.

Osierocona od lat stolica archidiecezji poznańskiej już od początku wojny, bo od 1914 roku otrzymała arcybiskupa pomocniczego Edwarda Likowskiego. Po nim w roku 1915 objął stolicę metropolitalną świątli i gorliwy kapłan, ks. Edmund Dalbor, późniejszy kardynał i Prymas Polski.

W roku 1918 papież mianował ponadto aż dziewięciu polskich biskupów. W roku uzyskania przez Polskę niepodległości diecezja warszawska była jedną z największych na świecie - liczyła ponad 2 miliony katolików.

1 sierpnia 1917 roku Benedykt XV wystosował do naczelników państw walczących notę, która podawała konkretne zasady, na jakich powinien być zawarty pokój, a jedna z nich mówiła o rozwiązaniu sprawy Polski, Belgii i Serbii. Głos papieża nie osiągnął niestety spodziewanych rezultatów. Odpadnięcie z wojny Rosji stworzyło zupełnie nową sytuację, i wówczas papież mógł myśleć o odrodzeniu państwa polskiego w granicach wszystkich trzech zaborów. Benedykta XV żywo interesował los Polaków cierpiących w wyniku działań wojennych, dał temu wyraz w listach do biskupa księcia Sapiehy z 1 lutego 1915 roku, a także w listach do Henryka Sienkiewicza z 11 listopada 1915 roku. Dalsze losy wojenne sprawiły, że odbudowa państwa polskiego w granicach sprzed 1772 roku stała się realna, toteż już w maju 1918 Benedykt XV mianował prefekta Biblioteki Watykańskiej Achillesa Rattiego (późniejszy papież Pius XI) wizytatorem apostolskim z siedzibą w Warszawie. Na razie zadaniem Rattiego było wszczęcie reorganizacji kościelnej w porozumieniu z władzami okupacyjnymi. Arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski 15 października 1915 roku otrzymał od papieża list, w którym życzył

on narodowi polskiemu trwania przy wierze i całkowitej niepodległości. Nie były to zwroty retoryczne, restytucja państwa polskiego była bowiem już sprawą pewną, natomiast wezwanie do trwania w wierze mogło być rozumiane tylko jako wezwanie przeciwstawienia się duchowi rewolucji. Po wspomnianych nominacjach biskupów z 10 marca 1919 roku Achilles Ratti otrzymał również nominację na nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Ze strony polskiej posłem przy Watykanie został profesor J. Kowalski, który otrzymał zadanie wszczęcia rozmów konkordatowych. Pod koniec 1919 roku abp Kakowski i abp Dalbor otrzymali kapelusze kardynalskie.

Ważniejsze problemy

Istniały jednak w Polsce ważniejsze problemy natury kościelnej. Jednym z nich była sprawa ukraińska, osadzona całkowicie w kontekście kościoła unickiego w byłej Galicji. Współżycie między katolikami - Polakami i unitami - Rusinami nie układało się tu dobrze - chodziło o przeciwieństwa na tle narodowościowym. Rzym obserwował to z rosnącym niepokojem. Papież żałował, że aliansi w obawie przed niepożądanymi

machinacjami politycznymi nie zezwolili metropolicie grekokatolickiemu z Lwowa, Romanowi Andrzejowi Szeptyckiemu w 1917 roku na udanie się do Rzymu. Przybył tam dopiero w 1920 roku, co niewątpliwie ujemnie wpłynęło na stanowisko Watykanu wobec rządu polskiego.

Niemniej trudną dla Watykanu była sprawa załatwienia problemów terytorialnych na zachodnich krańcach odrodzonego państwa polskiego. Traktat wersalski postanawiał urządzenie plebiscytu na Górnym Śląsku oraz na Warmii, Mazurach i Powiślu. Musiało to rzecz jasna dotyczyć zarazem terenów kościelnych diecezji wrocławskiej, warmińskiej i częściowo chełmińskiej. Prawdopodobnie więc Ratti otrzymał w marcu 1920 roku dodatkowo urząd wysokiego komisarza kościelnego dla obszarów plebiscytowych Górnego Śląska oraz Prus Wschodnich i Zachodnich. Miał nadto za zadanie nie tylko udaremnienie waśni narodowościowych, które mogłyby rozgorzeć na gruncie kościelnym, ale dbać równocześnie o interesy katolicyzmu na wschodzie. Funkcja Rattiego była zatem czymś nowym i dotąd w dyplomacji watykańskiej nieznanym.

Eugeniusz Wiązowski, Kobylnica